

umieszczenie indeksu nazwisk, czego zabrakło w poprzedniej monografii sejmu wydanej przez Wydawnictwo Adam Marszałek<sup>7</sup>. Do treści wkradło się niewiele błędów, a przynajmniej niewiele ich dostrzeżono. Na s. 38 w przypisie 19, jak wynika z treści, list Piotra Gembickiego do Tomasza Zamoyskiego powinien być datowany na 1635 r. a nie na rok 1634. Rozejm altmarski kończył się 11 lipca 1635 r., a nie jak chce autor – 29 września (s. 69, przyp. 51)<sup>8</sup>. Natomiast Mazurowie to nie Wielkopolanie, a Mazowszanie<sup>9</sup>.

Reasumując, powyższe uwagi i uzupełnienia nie wpływają na pozytywny odbiór monografii i jej wysoką ocenę. Tym samym dorobek dotyczący parlamentaryzmu za Wazów wzbogacił się o kolejne opracowanie, które przybliży Czytelnikom meandry funkcjonowania staropolskiego parlamentaryzmu. Należy tylko żałować, że – o ile wiadomo – autor na dobre rozstał się z problematyką nowożytnego parlamentaryzmu i zmienił obszar badań na czasy współczesne.

Andrzej Korytko  
(Olsztyn)

**Wolfgang Froese, *Historia państw i narodów Morza Bałtyckiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, ss. 324.**

Książka Wolfganga Froese jest pierwszą wydaną w Polsce publikacją ukazującą całokształt dziejów regionu Morza Bałtyckiego. Opracowanie jest wszechstronne. Synteza ta przedstawia dzieje polityczne, społeczne, kulturowe i gospodarcze krajów nadbałtyckich, od czasów prehistorycznych, aż do powstania powojennego ładu w tym regionie. Książka opisuje długotrwałe procesy narodzin państwowości poszczególnych krajów leżących nad Bałtykiem. Autor dużo miejsca poświęcił też procesom powstawania wielu organizacji regionalnych, przyczynom, które doprowadziły do ich zawiązania, dalszego ich rozwoju lub upadku.

Na początku muszę zwrócić uwagę na istotny moim zdaniem fakt. Należy pamiętać, iż Wolfgang Froese jest niemieckim historykiem i niektóre jego sądy, opinie, a nawet użyte w tekście nazwy własne mogą u czytelnika polskiego wywołać zdziwienie, czy nawet go rozbawić. Korekta wydawnicza znakomicie wychwyciła te, nazwijmy je „widziane inaczej” fragmenty (dodajmy jednak, że tych jest naprawdę niewiele), i opatrzyła je wyjaśniającymi komentarzami. Jako autor recenzji dodać muszę, że książka jest bardzo obiektywna, pozbawiona emocjonalnych ocen i komentarzy odautorskich.

<sup>7</sup> R. Kołodziej, op. cit.

<sup>8</sup> J. Dorobisz, *Jakub Zadzik (1582–1642)*, Opole 2000, s. 226; A. Korytko, *Angielska mediacja w polsko-szwedzkich rokowaniach w 1635 roku*, „Echa Przeszłości”, 2001, t. 2, s. 67.

<sup>9</sup> Zob. J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 5 i nast.

Książka składa się z przedmowy, jedenastu rozdziałów w układzie chronologicznym, wybranej literatury i indeksu nazwisk.

W krótkiej przedmowie do książki autor wyjawiał czytelnikom osobiste powody, dla których napisał swoją książkę.

Rozdział pierwszy (*Powstanie Bałtyku*) datuje powstanie Morza Bałtyckiego i przedstawia kolejne stadia jego kształtowania się, pod względem geologiczno-morfologicznym, aż po dzień dzisiejszy.

Rozdział drugi (*Okres prahistoryczny*) przedstawia nam najstarsze ślady pozostawione przez ludzi nad Bałtykiem (tzw. łowców reniferów) sprzed ok. 12–14 tys. lat p.n.e. Następnie możemy prześledzić dzieje ludów zamieszkujących rejon nadbałtycki w epokach kamiennych i brązu. Rozdział drugi kończy się przedstawieniem czasów *wielkiej wędrówki ludów* i pojawieniem się nad Bałtykiem Germanów, Ugrofinów oraz Słowian.

Rozdział trzeci (*Epoka wikingów*) przedstawia genezę i ewolucję taktyki zamorskich wypraw wikingów do Europy Zachodniej i Wschodniej. Autor słusznie podkreślił, że wyprawy wikingów, wbrew powszechnym sądom, często miały charakter handlowy. To właśnie prowadzony na szeroką skalę przez wikingów handel miał, według autora, przyczynić się do rozprzestrzeniania się w Skandynawii i poprzez nią nad Bałtykiem chrześcijaństwa. Do rozdziału tego pragnę dodać kilka uwag. Wydaje się, że autor zbyt mało miejsca (zaledwie kilka zdań) poświęcił tzw. wareskiej teorii (Waregami nazywano szwedzkich wikingów) powstania państwowości ruskiej (s. 47)<sup>1</sup>. Z racji znaczenia Rosji, po dzień dzisiejszy, w kształtowaniu dziejów Europy nowożytnej, a w XX i XXI w. również świata, uważam, że nosi to znamiona swoistej nonszalancji w potraktowaniu problemu ze strony autora. Ten sam zarzut należy postawić też autorowi przy opisie tzw. imperium Kanuta Wielkiego (s. 57). Kanut Wielki (ok. 995–1035 r.), król angielski i duński, władał Anglią, Danią, Norwegią i częścią Szwecji<sup>2</sup>. Żaden inny władca nigdy już nie powtórzył dzieła Kanuta Wielkiego. Polski czytelnik może być też zawiedziony brakiem jakichkolwiek wzmianek na temat ośrodków handlowych w Truso i Wolinie, z którymi przecież wikingowie utrzymywali w omawianym okresie ożywione kontakty.

Rozdział czwarty (*Duńskie imperium Morza Bałtyckiego*) przedstawia nam czasy duńskiej dominacji w strefie Morza Bałtyckiego, przypadającej na okres od XI do XIII w. Autor opisał również niemiecką ekspansję na wschodnie wybrzeże Bałtyku w tzw. Inflantach (dzisiejsza Łotwa i Estonia) oraz przedstawił początki powstania Hanzy. Niestety rozdział ten koncentruje się w całości na historii duńskiej i niemieckiej ekspansji, nic nie wspominając, na przykład, o długoletnich przecież i prowadzonych z rozmachem i konsekwencją próbach trwałego i mocnego usadowienia się nad Bałtykiem państwa polskiego, prowadzonych przez księcia Bolesława Krzywoustego.

<sup>1</sup> Patrz np.: W. Duczko, *Ruś Wikingów. Historia obecności Skandynawów we wczesnośredniowiecznej Europie Wschodniej*, Warszawa 2007.

<sup>2</sup> Patrz np.: E. Roesdahl, *Historia wikingów*, Gdańsk 1996, s. 216–220.

Rozdział piąty (*Czasy rozkwitu Hanzy*) koncentruje się na opisie ponadnarodowego związku miast – Hanzy. Autor podkreśla wiodące znaczenie związku dla organizacji europejskiego handlu między wschodem i zachodem Europy w schyłkowych wiekach średniowiecza. Oprócz spraw gospodarczych, które były priorytetowe dla związku, przedstawił czytelnikowi również dzieje polityczne Hanzy od XIII do XV w. Zwrócił też uwagę na dużą rolę związku dla rozwoju kulturowego krajów nadbałtyckich. W rozdziale tym autor przedstawił również rozwój i upadek Państwa Krzyżackiego. Możemy się też zapoznać z tworzącymi się w wieku XIV wielkimi uniami między państwowymi w rejonie Bałtyku, jak między Polską a Litwą (unia krewska) czy między Danią, Szwecją i Norwegią (unia kalmarska). Do rozdziału tego muszę wnieść poważną uwagę. Otóż autor wykazał w nim niezrozumienie czy nawet luki w znajomości historii Polski i Litwy. Czytając tekst książki można odnieść wrażenie, że unia w Krewie i późniejszy wybór Władysława Jagiełły na króla Polski były spowodowane jedynie wygaśnięciem panującej dotychczas dynastii piastowskiej (s. 113–114). Wiemy przecież, że powody wymienionych działań politycznych były dużo bardziej złożone, a ich cele dalekosiężne.

Rozdział szósty (*Kraje nadbałtyckie w epoce reformacji*) przedstawia nam przede wszystkim zwycięski pochód reformacji w większości państw nadbałtyckich. Omawia również przyczyny i sam rozpad unii kalmarskiej. W rozdziale tym znajdziemy również informacje na temat pierwszej fazy walki o tzw. *Dominium Maris Baltici*, której kulminacją była pierwsza wojna północna (1563–1570). Autor przedstawił też narodziny unii polsko-szwedzkiej (personalnej poprzez osobę króla Zygmunta III Wazy) oraz jej rozpad, co dało początek długoletnim wojnom między obu państwami. Do rozdziału tego muszę wnieść kilka uwag. Autor ponownie wykazał się płytką znajomością historii Polski. Z tekstu można zrozumieć, że to Szwedom zależało na koronacji Zygmunta na króla Polski, za co mieli nawet zapłacić obietnicą odstąpienia Polsce Estonii (s. 153). Nic bardziej mylnego! To sami Polacy wysunęli kandydaturę Zygmunta do polskiej korony i to Polacy mimo niezdecydowania, a nawet oporu samych Szwedów forsowali tę kandydaturę<sup>3</sup>. W sprawie Estonii Szwedzi od samego początku byli przeciwni przekazaniu tej prowincji Rzeczypospolitej (czego domagali się Polacy). Wcale się z tym nie kryli, a nawet odpowiednimi dokumentami zobowiązali Zygmunta do zachowania *status quo*<sup>4</sup>. Książka nie wyjaśnia też faktycznych przyczyn wybuchu wojny polsko-szwedzkiej w 1600 r. (s. 155). Zygmunt III Waza dopełniając swoich zobowiązań, wynikających z paktów conventów dekretem z 1600 r. inkorporował Estonię do Rzeczypospolitej. W ten sposób przekształcał swój dotychczasowy konflikt personalny ze swym stryjem Karolem Sudermańskim w konflikt międzynarodowy – polsko-szwedzki. Ponoszący same porażki Zygmunt zamierzał w ten sposób odwrócić bieg wydarzeń i przy pomocy Rzeczypospoli-

<sup>3</sup> H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Warszawa 1991, s. 12–25.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 25.

tej odzyskać utracony tron w Sztokholmie<sup>5</sup>. Błędną jest również teza autora o rzekomym fanatyzmie religijnym króla (był katolikiem, pogląd ten pokutuje po dzień dzisiejszy nawet wśród polskich historyków) (s. 154). Przeczą temu źródła z epoki, jak i najnowsze badania historyków<sup>6</sup>. Nie można też się zgodzić z twierdzeniem, że w czasie panowania polskiego w Inflantach religia luterńska uległa zdegradowaniu (s. 155). Konstytucja *De dissidentibus in religione* z roku 1582 przyznawała w Inflantach pełną swobodę wyznania dla luteranów<sup>7</sup>.

Rozdział siódmy (*Szwecja jako mocarstwo*) to przede wszystkim opis budowy szwedzkiego imperium nad Bałtykiem (często zwanego w historiografii „szwedzkim jeziorem wewnętrznym”), którego autorami byli: król Gustaw II Adolf i jego kanclerz Axel Oxenstierna. Możemy prześledzić kolejne etapy realizacji tego dalekosiężnego planu. Były nimi kolejne wojny z Rzeczypospolitą w Inflantach, Prusach i ich zwieńczenie, czyli wojna w latach 1655–1660. Szwecja z powodzeniem walczyła też w XVII w. z: państwem moskiewskim, Danią oraz wzięła udział w wojnie 30-letniej. Autor, niestety, nie wyjaśnił czytelnikowi, iż mimo odnoszonych zwycięstw w większości z toczonych przez Szwecję wojen oraz znacznych zdobyczy terytorialnych, podpisania korzystnych pokojów z Rzeczypospolitą w Oliwie i Danią w Kopenhadze w 1660 r., które – jak się wydawało – ugruntowywały jej dominującą pozycję w regionie, na dłuższą metę okazały się porażką Szwecji i oznaczały kres marzeń o szwedzkiej dominacji nad Morzem Bałtyckim. Od tej pory Szwecja nie będzie już w stanie prowadzić ekspansywnej polityki i będzie już tylko bronić swojego stanu posiadania.

Rozdział ósmy (*Wzrost znaczenia Rosji*) przedstawia przebieg tzw. wielkiej wojny północnej (1700–1721) zakończonej klęską Szwecji, utratą znacznej części jej terytorium i – co najważniejsze – mocarstwowej pozycji nad Bałtykiem. Autor dużo miejsca poświęcił również sprawie przewycięzania w Szwecji królewskiego absolutyzmu, co nastąpiło w XVIII w. Dużo uwagi poświęcono też rozbiorom polskim, które doprowadziły do zupełnie nowej sytuacji geopolitycznej w regionie. Rozdział ten kończy się przedstawieniem sytuacji politycznej państw nadbałtyckich w epoce wojen napoleońskich. Przede wszystkim ukazano rosnącą pozycję Rosji oraz skomplikowaną sytuację Szwecji (utrata Finlandii, powstanie nowej dynastii królewskiej – Bernadotte, unia z Norwegią). Do rozdziału tego należy wnieść kilka uwag. Nie wiedzieć czemu autor napisał, iż wielka wojna północna rozpoczęła się już w grudniu 1699 r. atakiem wojsk saskich na Rygę w Inflantach (s. 188). Nie jest to prawdą. W rzeczywistości atak ten nastąpił dopiero w lutym 1700 r.<sup>8</sup>

<sup>5</sup> Ibidem, s. 80–81.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 220–222; W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę*, Toruń 1995, s. 62.

<sup>7</sup> H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze*, Warszawa 1982, s. 34.

<sup>8</sup> M. Barzdevica, *Rozpowszechnianie informacji o działaniach wojennych w Rydze w czasie wielkiej wojny północnej*, w: *Wojny północne w XVI–XVIII wieku*, Toruń 2007, s. 183; tamże, J. Arajcs, *Bitwa nad Dźwiną 9 lipca 1701 roku*, s. 197.

Możemy też odnieść wrażenie, iż jedynym celem wojennym króla polskiego i elektora saskiego Augusta II Mocnego był podbój Inflant dla domu Wettynów (s. 189). Plany wojenne Augusta były bardziej dalekosiężne. Zdobywając Inflanty dla swego rodu zamierzał dom Wettynów na stałe związać z Rzeczypospolitą (pamiętamy, że tron polski, w przeciwieństwie do saskiego, był elekcyjny)<sup>9</sup>. Autor napisał też, iż w 1812 r. Szwecja zawarła jedynie sojusz z Rosją (s. 217). W rzeczywistości w 1812 r. Szwecja zawarła równocześnie pokój z Rosją i z Anglią, jednoznacznie zrywając współpracę z Francją i przechodząc do bloku jej przeciwników<sup>10</sup>.

Rozdział dziewiąty (*Rewolucja przemysłowa i nacjonalizm*) to opis gwałtownych zmian w stosunkach wewnętrznych, demograficznych i industrializacji państw nadbałtyckich, które miały miejsce w XIX w. Dużo miejsca poświęcono w tym rozdziale „przebudzeniu się” narodów bałtyjskich, to jest: Litwinów, Łotyszy, Estończyków i Finów. Wydaje się, że autor opisując dzieje odrodzenia narodowego w Estonii, nie docenił wydarzeń z 1869 r. (s. 256). W tymże roku, w Dorpacie odbyło się pierwsze ogólnoeostońskie Powszechno Święto Pieśni, które przez samych Estończyków jest uważane za początek nowoczesnego ruchu narodowego<sup>11</sup>. Moim zdaniem, przy opisie zmian zachodzących w północnych Niemczech w II poł. XIX w. należało podkreślić, iż ich motorem było przede wszystkim zjednoczenie Niemiec w 1871 r. i powstanie Rzeszy Niemieckiej.

Rozdział dziesiąty (*Bałtyk w epoce wojen światowych*) to oczywiście opis przyczyn, przebiegu i skutków obu wojen światowych. Autor przedstawił też trudności, jakie napotykały nowo powstające po pierwszej wojnie światowej państwa nadbałtyckie (Polska, Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa) na drodze do niepodległości. Dużo miejsca poświęcono też przedstawieniu stosunków wewnętrznych i gospodarczych poszczególnych państw regionu w omawianym okresie. Do rozdziału tego należy wnieść kilka uwag. Bardzo słabo został opracowany okres między 1918 a 1920 r. dla historii Estonii i Łotwy (s. 269). Były to lata trudne, a nawet tragiczne. Estonia zmuszona była do prowadzenia tzw. wojny wyzwoleniczej z Rosją bolszewicką i do wspierania rządu łotewskiego w jego walce z wrogami wewnętrznymi (tj. z bolszewikami oraz Niemcami bałtyckimi), dążącymi do przejęcia w kraju rządów. Łotwa walczyła o swój niepodległy byt z wymienionymi już wrogami oraz z Rosją bolszewicką<sup>12</sup>. Niestety, autor przy przedstawianiu stosunków niemiecko-polskich w dwudziestoleciu międzywojennym opisuje je z punktu widzenia historyka niemieckiego. Dla przykładu, uważa on, iż istniała możliwość porozumienia między Niemcami a Polską. Rolę mediatora miał spełniać wolny Gdańsk. Tę możliwość, według autora pogrzebali Polacy budując port w Gdy-

<sup>9</sup> J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 100.

<sup>10</sup> I. Andersson, *Dzieje Szwecji*, Warszawa 1967, s. 248.

<sup>11</sup> J. Lewandowski, *Estonia*, Warszawa 2001, s. 25–26.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 70–80; patrz też: T. Paluszyński, *Walka o niepodległość Estonii 1914–1920*, Poznań 2007.

ni (s. 272). Dla historyka polskiego jest to argument nie do przyjęcia. Słabą stroną rozdziału jest też teza zrzucająca całą odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej na Hitlera i III Rzeszę (s. 283-284). Rola Stalina i Związku Sowieckiego w doprowadzeniu do jej wybuchu jest przecież dziś dobrze znana i już praktycznie niepodważalna.

Rozdział jedenasty (*Zimna wojna i rozpad bloków*) przedstawia dzieje regionu po II wojnie światowej po początek XXI w. Autor skupił się na przedstawieniu zmian układu sił w obszarze nadbałtyckim, który nastąpił po zakończeniu wojny. Słusznie podkreślił, iż Związek Sowiecki stał się dominującym krajem regionu, ale stało się to kosztem zniewolenia wielu krajów bałtyjskich. Sporo miejsca poświęcono też upadkowi bloku wschodniego, który nastąpił na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku. Autor, w związku z tymi wydarzeniami, przedstawił też początki wielkich zmian politycznych i gospodarczych w regionie, związanych z poszerzaniem o kolejne państwa nadbałtyckie sojuszu NATO-wskiego i wstępowaniu nowych członków do UE (niestety, pierwsze wydanie książki miało miejsce jeszcze w 2002 r., więc autor nie miał pełnej wiedzy na ten temat, którą zarówno recenzent, jak i szanowni czytelnicy dziś już posiadamy). Wydaje się jednak, iż autor nie do końca docenił rolę Polski w wyżej wymienionych procesach (s. 309–310). A przecież to właśnie Polska uruchomiła lawinę wydarzeń politycznych, których efektem były opisane wydarzenia. Z tekstu można odnieść też wrażenie, iż podczas II wojny światowej na czele polskiego rządu na uchodźstwie w Londynie stał Stanisław Mikołajczyk (s. 297), co – jak wiemy – nie jest prawdą (premierem był jedynie w latach 1943–1944). W ogóle XX wieczne dzieje regionu Morza Bałtyckiego są najsłabszą stroną recenzowanej książki (uwaga dotyczy rozdziałów 10 i 11-tego). Po prostu wydaje się, że historia współczesna nie jest mocną stroną autora.

Podsumowując, mimo krytycznych uwag i uzupełnień, nie wpływają one na wysoką ocenę opracowania. Przede wszystkim uważam, że książkę można i należy zarekomendować jako podręcznik dla studentów kierunku stosunki międzynarodowe dla przedmiotu historia państw nadbałtyckich (autor recenzji sam prowadzi zajęcia z tego przedmiotu). Dodać wypada, że jest to pierwsze opracowanie w języku polskim, spełniające wymagania stawiane przed podręcznikiem dla wyżej wymienionego przedmiotu studiów. Książkę można też zaproponować jako lekturę uzupełniającą dla studentów historii (dla epok średniowiecza i historii nowożytnej). Wartościowym uzupełnieniem książki jest spis wybranej literatury. Dodać wypada, że zawiera on w większości najnowsze opracowania, w tym z lat 90. ubiegłego wieku. Można jedynie mieć żal do autora, że praktycznie nie wykorzystał przy pisaniu swego dzieła literatury polskiej<sup>13</sup>. Na korzyść książki jako ewentualnego podręcznika dla

<sup>13</sup> Żeby wymienić tylko prace polskich historyków takich jak: cytowany już w tekście Henryk Wisner; Piotr Łossowski, np. P. Łossowski, *Litwa*, Warszawa 2001, i inne liczne opracowania tego autora; Edmund Kosiarz, np. E. Kosiarz, *Wojny na Bałtyku X–XIX w.*, Gdańsk 1978; Stanisław Cynarski, S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988; i inni.

studentów przemawia również zamieszczony na jej końcu indeks nazwisk, jak również zastosowanie przez autora tzw. żywej paginacji, ułatwiającej szybkie odnalezienie w tekście interesujących czytelnika fragmentów dzieła. Na koniec, czuję się w miłym obowiązku pogratulować wydawcy (PWN) nadzwyczaj starannego wydania recenzowanej książki, która została wydrukowana na wysokiej jakości papierze, w twardej i gustownie zaprojektowanej obwolucie. Wydawca zadbał również o bogatą ikonografię wysokiej jakości poligraficznej (wiele ilustracji kolorowych), jak i merytorycznej, doskonale uzupełniającej treści zawarte w publikacji. Szczerze więc polecam książkę Wolfganga Froese czytelnikom, zarówno profesjonalnie zajmującym się problematyką związaną z basenem Morza Bałtyckiego, jak i hobbystom.

Piotr Florek  
(Olsztyn)

**Maria Filina, Danuta Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie, cz. I: „Tbiliska grupa” polskich poetów zesłańców*, Wydawnictwo „Uniwersal”, Tbilisi 2007, ss. 347.**

Problematyka twórczości polskich poetów zesłanych na Kaukaz w XIX w. jest istotną częścią badań nad dziejami Polaków na Syberii, a także migracji pozbawionych własnego państwa rodaków w ogóle. Książka autorstwa Marii Filiny – profesor Państwowego Uniwersytetu w Tbilisi oraz Danuty Ossowskiej – doktor pracującej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego dotyczy romantycznego okresu twórczości Polaków na Kaukazie. Stanowi ona pierwszą część pracy, która ma obejmować całościową panoramę życia i twórczości polskich literatów na tym obszarze. Praca obejmuje grupę zesłańców, którzy znaleźli się na Kaukazie (głównie w Gruzji) w okresie międzypowstaniowym i przebywali tam do amnestii Aleksandra II w 1856 r. W literaturze grupa ta zyskała miano „Grupy tbiliskiej”. Autorki dzięki kwerendzie w archiwach gruzińskich poszerzyły dotychczasową wiedzę na temat życia i twórczości jej członków. Za główny cel rozprawy postawiły przybliżenie sylwetek młodych polskich patriotów, których warunki polityczne rzuciły na Kaukaz oraz analizę i ocenę ich twórczości literackiej, która odcisnęła swoje piętno zarówno w kulturze polskiej, jak i gruzińskiej.

Praca składa się z dwóch podstawowych części. Pierwsza z nich stanowi charakterystykę młodych polskich romantyków, którzy z różnych powodów zostali rzućeni daleko od ojczyzny, przede wszystkim do Gruzji, analizuje ich biografie oraz przedstawia główne problemy i uwarunkowania ich twórczości. Druga to antologia pisarskiej działalności tej grupy, w której skład wchodzi zachowane listy, fragmenty wspomnień, pamiętników i dzienników, a także utwory poetyckie.